

## DANUTA STRZELECKA

ur. 1932; Niedzwica Kościelna



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, stalinizm, więzienie na Zamku Lubelskim, refleksja

### Niczego nie żałuję

Niczego nie żałuję. Możecie mi wierzyć albo nie wierzyć, ale to była tak doskonała szkoła i możliwość poznania ludzi takich, jakich ja bym nigdy na wolności pewnie nie poznała, z tej strony. Poza tym to nie był czas zmarnowany. Myśmy tam naprawdę bardzo dojrzały i śmiało mogę powiedzieć, zasłużyliśmy na szacunek tych ludzi, na których nam zależało. Nawet część załogi zamkowej bardzo nas wspomagała psychicznie. Myśmy były harcerkami. Całą grupę tylko tak określano. Pewnie, że byli tacy, którzy gdzie mogli tam nam nogi podstawiali, ale byli wśród nich tacy, z którymi naprawdę ja w każdej chwili mogę się spotkać. Z jedną zresztą z tych osób się spotkałam, strażnik. To był bardzo przyzwoity człowiek. Dostał pracę taką, jaką dostał i nikomu w tej pracy nic złego nie zrobił. Kiedyś, już po moim wyjściu na wolność, po wszystkim tak się złożyło, że jego żona, oni mieszkali na Starym Mieście, wyszła na chwilę, dosłownie na drugą stronę ulicy, na Rynek, zostawiła dwoje dzieci, trzy i czteroletnich chyba w domu i te dzieci wywołały pożar. I zanim ona wróciła, to te dzieciaki się spaliły. To była straszliwa tragedia. To był 1954 rok, albo 1953 na jesieni albo 1954. Chyba 1954. No więc on dostał jakieś inne mieszkanie. Po likwidacji Zamku zwolnił się, rozwoził pieczywo z piekarni, w jakimś zakładzie piekarniczym. I akurat ta piekarnia była naprzeciwko, blisko mnie, tam gdzie ja mieszkałam, na Okopowej. I w pewnym momencie zetknęliśmy się nos w nos. Wcześniej też już miałam z nim kontakt. To już było właśnie po śmierci tych jego dzieci, po tym wszystkim. I on z daleka mnie zobaczył. Myśmy się już wcześniej widzieli, a później on mnie zobaczył z daleka: „Proszę pani! Proszę pani!” „Co się dzieje panie Józefie?” „Mam syna!” To była tak wielka radość po tej całej tragedii, po tym spaleniu się tych dwóch chłopaków. „Mam syna!” Ja go chyba wtedy ostatni raz widziałam. Ale to przebijające, z niego całego wychodzące szczęście. No i to, że się chciał ze mną tym podzielić.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-12, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"